№ 24. Warszawa dnia 4 (16) Czerwca 1870 roku. Tom VI.

REDAKCJA przy ulicy Podwale Nr 12.

KLINIKA.

TYGODNIK LEKARSKI.

Wychodzi w Czwartek każdego tygodnia

w Warszawie:	Rocznie... Rs. 5 (złp. 33 gr. 10) Półrocznie „ 2 k. 50 („ 16 „ 20) Kwartalnie „ 1 k. 25 („ 8 „ 10)	na Poczcie:	Rocznie............ rsr. 6 (40 złp.) Półrocznie.......... „ 3 (20 złp.)
		Dodatek:	w Warszawie....... rsr. 2 rocznie) na Prowincji....... „ 2 kop. 30)

SPOSTRZEŻENIA Z PRAKTYKI PRYWATNÉJ.

Zapalenie różowe skóry wędrujące. — Katar ostry żołądka. (Erisipelas ambulans et serpiginosum socio Catarrho ventriculi acuto.)

Opisał Dr. **I. Rompalski**, Lekarz praktykujący w m. Pilicy.

Dnia 4-go Października r. z. wezwany zostałem dla udzielenia pomocy lekarskiéj panu *E. S.* w m. Pilicy zamieszkałemu, urzędnikowi, który już przeszło od tygodnia pozostawał w łóżku, z powodu rozległego zapalenia skóry, w wielu jéj okolicach.

Pan *E. S.* lat 56 wieku liczący, wzrostu nadmiernego, dobrze zbudowany i odżywiony, cieszył się prawie stale kwitnącém zdrowiem, które odbijając się w czerstwéj i łagodnie rumianéj twarzy, czyniło go o wiele lat młodszym, energicznym, rześkim i ruchliwym. Chorobom wysypkowym żadnym nie podlegał, a raz tylko jakiéjś gorączce, która dosyć długo trwała i—złamaniu kości jednéj z goleni.

W końcu dopiero m. Września powróciwszy z podróży dosyć utrudzającéj, do któréj jednak z powołania swego, od lat może 30-stu był przyzwyczajonym, uczuł dotkliwy ból w skórze kość krzyżową pokrywającéj, następnego dnia na łokciach, w parę dni potém na łopatkach, a jeszcze późniéj na udach, z osłabieniem sił i z powolną apetytu utratą połączony. Bolące miejsca były mocno czerwone, gorące i z każdym dniem rozszerzały swoje granice tak *per contiguitatem*, jakoteż występując w oddalonych okolicach skóry zwyczajnie białéj, miękkiéj i gładkiéj. Przy tém wszystkiém pragnienie wzmagało się miernie, a sen dosyć bywał spokojny. Przed południem, około 10-téj godziny — a czasem i ku wieczorowi uczuwał chory przykre, a czasem przeciągłe dreszcze, jak się wyrażał, w miejscach

skóry zapaleniem dotkniętych, poczém następowało większe rozgrzanie ciała z obfitym ogólnym potem. Dla złagodzenia palącego bólu, przykładał pan *S.* kompresy w wodzie Gulardowéj maczane i kąpał się kilka razy w wodzie ciepłéj z otrębami pszennemi przegotowanéj. Lecz gdy środki te nie powstrzymywały postępu cierpienia coraz bardziéj się wzmagającego, gdy nadto łaknienie prawie całkiem znikło, a chęć do picia wzrastała, około 8-go dnia choroby zaproszony zostałem do p. *S.*, którego znalazłem w następującym stanie:

Na skórze kość krzyżową pokrywającéj przedstawiła się mocna i dosyć ciemna czerwoność, niejednostajnego natężenia, która, zacząwszy od mało wyniosłéj plamy (*papula*), rozszerzała się stopniowo ku górze i na boki, tak, że obecnie zajmowała powierzchnię skóry na przestrzeni 6-ciu cali kw. Okolica ta zaogniona, była gorąca (2^0 R. ciepléjsza od skóry zdrowéj), nabrzmiała i naprężona, a zgrubienie owo skóry w środkowéj części nieznaczne i słabiéj zaczerwienione, stawało się najwydatniéjszém, najtwardszém, najgorętszém i najmocniéj czerwoném na granicach różowego zajęcia, które tym sposobem odzielało się od zdrowéj skóry, dosyć wydatnym, ciemniéj zabarwionym, twardym i najlżejszego dotknięcia nieznoszącym szańcem. Owo graniczne okolenie nad powierzchnię skóry widoczniéj wzniesione, ową linją demarkacyjną chore części od zdrowych oddzielającą, łatwo mogłem ocenić za pomocą palca, przesuwając go z miejsc zdrowych na cierpiące, z których pierwsze były miękkie, gładkie i podatne, drugie zaś nierówne, niegiętkie, niepodatne, dosyć zbite i chropowate, z powodu powiększonéj objętości brodawek skórnych (*papillae*), które na powierzchni chorych powłok utworzyły małe ziarnistości, dla gołego oka przystępne, a podobne do tych, jakie powstają na powierzchni zapaleniem dotniętych błon śluzowych.

W większych nierównie rozmiarach zapalenie skóry, takiéjże saméj natury i z cechami powyżéj już opisanemi, znalazłem na łopatkach, pod pachami, na bokach klatki piersiowéj, a nadto na stawach łokciowych, przedramionach i udach. Odpowiednie powierzchnie i części dwóch połów ciała najsymetryczniéj jednocześnie, w równym prawie stopniu i w równéj rozciągłości były tu zajęte. Ta symetryczność, jednoczesność i jednozgodność cierpienia różowego, obie połowy ciała w tychże samych punktach i w téjże saméj chwili dotykającego, obudzały moje zadziwienie, albowiem lat już 26 pchając taczkę lekarską, nic podobnego nie spotkałem na mojéj drodze.

Powierzchnie tylne i zewnętrzne stawów łokciowych, tudzież znaczna część ramion i przedramion, z wyjątkiem wewnętrznéj czyli przedniéj tychże powierzchni, na cztery cale powyżéj i poniżéj stawów łokciowych, — całe niemal powierzchnie górne czyli przednie i wewnętrzne obu ud, od pachwin ku stawom biodrowym, ku skrętarzom, a od zgięć udowych ku kolanom, na $1\frac{1}{2}$ cala powyżéj takowych, tudzież ku pachwinom i mosznom, przedstawiały nader obszerne i nieprzerwane w ciągu swym zaognienia skóry, na granicach opasane wyniosłym brzegiem, którego cechy powyżéj już określiłem. Podobnémże cierpieniem dotknięte znalazłem powłoki powsze-

chne na obydwóch łopatkach, pod pachami i na bokach klatki piersiowéj szeroko i bez żadnéj przerwy rozpostartém. Gruczoły limfatyczne podpachowe i pachwinowe nieznacznie były powiększone.

W częściach zaognionych dokucza choremu uczucie prężenia i bólu palącego, łupiącego (że użyję wyrażenia pacjenta), szczególniéj téż wieczorem. Z powodu bólu, nabrzmienia i naprężenia części zapalonych, a znaczną ciała przestrzeń zajmujących, ruchy ciała są bardzo utrudnione i mocne sprawiają dolegliwości; to téż chory bardzo pomału i z wielką przykrością porusza członki i zmienia położenie ciała. Rzecz dziwna, że pomimo utrudnionéj funkcji skóry, transpiracja jéj nietylko nie ustała, ale owszem, oblewa całe ciało obfitym potem, do zmieniania bielizny szczególniéj w nocy chorego zniewalającym. Głowa wolną jest od wszelkiego bólu, zawrotu i odurzenia; język dosyć wilgotny, lecz grubą warstwą lepkiego, brudnobiałego śluzu obłożony; żołądek nieco wzdęty, niebolesny; brzuch ze strony lewéj dosyć miękki, z prawéj zaś przy opukiwaniu dawał odgłos tępy z powodu nagromadzenia kału w kiszkach grubych; ugniatanie brzucha nie obudzało nigdzie żadnego bólu, wątroba w stanie prawidłowym, śledziona ku górze powiększona o pół cala. Organa klatki piersiowéj w stanie prawidłowym. Mocz dosyć czerwony, bez osadu, rozbiorowi chemicznemu nie był poddany. Tętno 112 na minutę, dosyć pełne. Ciepłota ciała 36,2 C. a w miejscach zapaleniem dotkniętych 38,7^0 C.; w skórze twarz pokrywającéj lekka żółtość.

Przed mojém przybyciem użył chory Infusum sennae comp. Przepisałem mu zaś Infusum ipecacuannhae cum Natro bicarbonico et Tra rhei aquosa; okolice zaś skóry zaognione dotykałem Saletranem srebra, robiąc za pomocą tegoż prążki w pewnych odległościach prowadzone (rozumie się nie wszędzie w jednym dniu, lecz w niektórych miejscach tylko).

Choroba w mowie będąca, od pierwszéj mojéj bytności, ciągnęła się jeszcze około pięciu tygodni; nie mogąc więc codziennych zamieszczać tu obserwacji, aby uniknąć rozwlekłości, poprzestać muszę na treściwém opisaniu jéj przebiegu, jéj główniejszych przypadków, zmian, jakie w nich zachodziły i środków lekarskich przezemnie zastosowanych.

W miejscach lapisem dotykanych czerwoność bladła, skóra odzyskiwała miękkość, znikały wydatne i zaognione brzegi, wstawiało się drobne łuszczenie naskórka, ale cierpienie różowe tym sposobem wypędzone ze swoich stanowisk, przesuwało się wszędzie *per contiguitatem* na miejsca dotąd zdrowe, występując jako obszerna, dosyć wydatna grudka (*papula*) w części swéj środkowéj czasem szara lub brudno żółtawa, ciemno-czerwonym wałeczkiem (*bourrelet*) opasana;—tętno stawało się częstszém, tak, że po dwóch dniach (od pierwszéj wizyty) uderzało na minutę 120 razy. Co noc bardzo obfite przychodziły poty, tak, że bielizna, ciało chorego okrywająca bywała całkiem mokrą. Dreszcze mocniejsze wstawiały się codzień przed południem a słabsze ku wieczorowi, w którymto czasie narzekał bardzo pacjent na łupanie w miejscach przez różę zajętych. Stan nieżytowy żołądka i kiszek nie

ustępował. Po trunku wiedeńskim nastąpiły zrazu dosyć obfite, łajniste wypróżnienia, potem zaś przez kilka dni miały miejsce 3 lub 4 razy na dobę solucje polewkowate ciemno-brunatnéj, prawie czekoladowéj barwy.

Dnia 7 Października wykonałem znowu tuszowanie lapisem w miejscach świeżo zajętych, do wewnątrz zaś przepisałem Tram rhei aq. cum Natro bicarbonico a nadto Siarczan chininy w rozpuszczeniu, po *skrupule* na dobę. Już po 24 godzinach puls ze 120 spadł na 112, a trzeciego dnia wieczorem, to jest po podaniu jednéj drachmy (w trzech dobach)—na 88. Temperatura ciała, nieodpowiednia częstości tętna, najwyżéj dochodziła do 37,5° C. przy chininie zaś zniżyła się o jeden stopień. Zbyt obfite nocne poty ustąpiły miejsca lekkiéj bardzo transpiracji. Głowa całkiem wolna, żadnego szumu w uszach, sen w nocy dosyć spokojny, bez marzeń. Język zawsze mocno obłożony, jednak obudza się jakiś apetyt; pragnienie bardzo małe, cierpienia miejscowe złagodniały, dreszcze już nie powracają, bóle w miejscach zapalonych nierównie znośniejsze, nowych zaognień bardzo mało. Chory czuje się żwawszym, lepszéj jest myśli, chętniej przyjmuje podany mu posiłek a nawet zaczyna zajmować się (w łóżku) interesami, przegląda papiery, czyta je, a nawet dyktuje swemu pomocnikowi, wbrew moim zaleceniom.

Przez kilka dni następnych pozostawał chory bez chininy, przy miksturze rabarbarowéj i wodzie sodowéj. Już po dwóch lub trzech dniach zaczęły się znowu więcéj rozszerzać miejscowe zapalenia, powróciły obfitsze poty dreszczykami poprzedzane, wzmogły się boleści, a puls z każdym dniem stawał się częstszym, tak, że po 6 dniach od chwili odstawienia chininy doszedł do 124 na minutę. Ze względu na ciągłe a grube jeszcze obłożenie języka, na mocny nieżyt żołądka, na brak wszelkiego bólu w brzuchu, tudzież na znany zbawienny wpływ na przebieg róży womitorjów, nietylko przez dawnych lekarzy, a między innemi przez *Sydenham'a*, lecz i w nowszych już czasach przez *Schoenlejn'a* najgoręcéj zalecanych, podałem choremu Jpekakuannę w pełnym wziątku. Lecz oczekiwanie moje zostało zawiedzione, bo zamiast wymiotów nastąpiły liczne wypróżnienia stolcowe, z początku dosyć łajniste, późniéj zaś prawie wodniste ze strzępkami śluzu zmieszane.

Następnego dnia język znacznie się oczyścił ku wierzchołkowi, lecz wszystkie inne przypadłości dopiero opisane nie uległy zmianie. Puls uderzał 124 razy na minutę, chory obficie się pocił, granica śledziony wzniosła się przeszło o pół cala ku górze. Z tych powodów znowu widziałem wskazanie do podawania Chininy, która przywracając *tonus* i energję osłabionemu organizmowi azatem i skórze, ograniczyć i skrócić mogła sprawę chorobną w niéj się srożącą, a tym sposobem wpłynąć zbawiennie na obieg krwi chorobliwie przyśpieszony i na uśmierzenie gorączki, któréj miarą nie był tu stopień temperatury przez termometr wskazywany (36 do 37,5 C.). Znowu zatem używał chory przez 4 dni po *15 gran.* Chininy na dobę, ze skutkiem pożądanym, bo z każdym dniem stawał się puls mniéj częstym, tak, że po trzech dniach spadł znowu na 88 uderzeń, — poty zmniéjszyły się znako-

micie, a nawet po 4-ch dniach zupełnie ustały. Lecz miejscowe cierpienia (skóry), po krótkiém, że się tak wyrażę, zawieszeniu broni, znowu podniosłszy głowę, szerzyły się na strony zdrowe nie tylko *per contiguitatem*, lecz i w miejscach oddalonych, z częściami już zajętemi niegraniczącemi, a mianowicie na przedniéj stronie kolan i na tylnéj powierzchni uda lewego. Niepodobna było tatuować ciągle skórę chorego lapisem, zwłaszcza że takowy szerzeniu się róży nie kładł tamy, jak to niedawno utrzymywano, a stosowanie jego podnosiło znacznie chociaż chwilowo cierpienia chorego; — inne, także środki, jak: przymoczki zimne i maść szara, nie wywierały dobrego wpływu; idąc przeto za radą dzisiejszych klinicystów głośnych (*Valleix*, *Wunderlich*, *Niemejer*, *Lebert*), zacząłem pokrywać zapalone miejsca cienką warstwą Kolodjonu. Pod wpływem środka tego w oczach prawie bladła czerwoność, znikało nabrzmienie skóry, lecz w kilka godzin po nasmarowaniu a zwykle wieczorem, w miejscach namazanych cierpiał chory przez parę godzin boleści daleko większe od tych, jakie po lapisie czuć mu się dawały[1]). Wprawdzie, świeże zapalenia skóry jak: na kolanach i na tylnéj części uda lewego, przy zastósowaniu Collodium, bladły, nikły prędko i nie szerzyły się daléj, dawniejsze także w parę godzin bladły i rozdzielały się, lecz chociaż znacznie mniéj, jednak przesuwały się jeszcze na zdrowe dotąd miejsca.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Zbieranie szczegółów statystyczno-lekarskich i materjałów epidemiologicznych, jak również udział jaki przypada w téj pracy towarzystwom lekarskim.

NAPISAŁ

D-r Bolesław Lutostański.

Czł. korresp. Tow. lek. krak.

(Rzecz czytana na posiedzeniach Tow. lek. krakowskiego odbytych w d. 26 Kwietnia i 3 Maja r. b.)

(*Ciąg dalszy.*)

Materjały zaś zbiegające się w téj sekcji z całego kraju, zarząd zdrowia zbiera za pomocą podwładnych mu urzędów zdrowia w prowincjach, guberniach, powiatach i gminach, z któremito miejscowemi władzami sanitarnemi zostają w związku wszyscy lekarze prywatni i udzielają im swoich spostrzeżeń i rejestrów. Te władze zdrowia drugo i trzeciorzędne układają zebrany materjał podług metod, wzorów i formularzy, wskazanych przez zarząd centralny w tablice *statystyki lokalnéj*.

Oto jest w krótkości zarys statystyki lekarskiéj rządowéj, według którego naszém zdaniem cała organizacja statystyczna winna być przeprowadzoną. W obec tak urządzonéj służby statystyczno-lekarskiéj, jakież będzie zadanie towarzystw naukowo-lekarskich i lekarzy prywatnych?

Zadanie to, jak zaraz zobaczymy, nie łatwe, a udział lekarzy prywatnych nie mały!

Ponieważ cała statystyka lekarska spoczywa na barkach lekarzy prywatnych, przeto na nich ciążą największe obowiązki nawet przy organizacji statystyki rządo-

[1]) Najpewniéj z powodu ciśnienia jakie warstwa stężałego Collodium wywierała na zapalone i nabrzmiałe części skóry.

wéj. Przedewszystkiem więc rzeczą jest towarzystw lekarskich obznajamiać publiczność lekarską ze zdobyczami statystyki lekarskiéj, przeciw któréj dość jeszcze napotykamy uprzedzeń i niedowierzania. Dalej towarzystwa lekarskie powinny wykazywać ważność badań statystyczno-lekarskich i praktyczne korzyści z nich wypływające, słowem przygotowywać i zachęcać lekarzy do brania czynnego udziału w pracach statystycznych z przekonania o ich użyteczności, a nie z musu wynikającego z normy prawnéj, tam gdzie ustawa rządowa nakazuje ogólny udział lekarzy.

Daléj do towarzystw lekarskich należéć będzie, według tego com wyżéj powiedział, prowadzenie statystyki lekarskiéj szczegółowéj, zajmującéj się przyczynami, przebiegiem, trwaniem, rokowaniem, zejściem i leczeniem pojedynczych chorób ludzkiego ustroju, lub téż ocenienia wartości operacji chirurgicznych, akuszeryjnych i gynekologicznych, a to wszystko na podstawie sprawozdań ze szpitali, instytutów patologicznych i praktyki prywatnéj.

Jak zawsze tak i w rzeczach statystyki lekarskiéj towarzystwa naukowe powinny stać na czele ruchu umiejętnego i być niejako najwyższą powagą nadającą kierunek nauce. Do towarzystw więc lekarskich należy zajmowanie się umiejętném rozstrzyganiem spornych spraw i wątpliwości napotykanych w statystyce lekarskiéj, która, źle wykonywana i tłómaczona, prowadzi, jak słusznie *Oesterlen* powiedział, do „trzęsawiska błędów“. Metody statystyczne nie są jeszcze należycie wydoskonalone. Obecnie zaledwie statystyka śmiertelności zaczyna korzystać z dokładnych metod, a to skutkiem ściślejszych obliczeń matematycznych, prowadzących do wykrycia istotnéj przyczynowości zjawisk czyli tak zwanéj w statystyce prawidłowości (*Gesetzmässigkeit*). W statystyce chorobliwości naprzykład, nie zgodzono się dotychczas na jednostajną nomenklaturę chorób i klassyfikację przyczyn śmierci.

Rzecz więc prosta, iż do ciał naukowych należy wydoskonalenie techniki statystycznéj, która zasadza się nie tylko na zbieraniu, porządkowaniu, obliczaniu i ułożeniu tablic, ale wyjaśnić winna, jak mówi jeden z lepszych statystyków lekarskich *G. F. Knapp* (Die Sterblichkeit in Sachsen 1869), wszystkie momenta towarzyszące przy wyprowadzaniu wypadków statystycznych, zwłaszcza też powinna ułatwić zrozumienie materjału statystycznego i matematyczne tegoż traktowanie. Ujednostajnienie słownictwa i tablic statystycznych (nekro i nosostatycznych) również dobrą daje sposobność do prac w celu stworzenia umiejętnych podstaw dla statystyki lekarskiéj.

Prócz tych zajęć czysto umiejętnéj natury, towarzystwa lekarskie, w krajach gdzie przeprowadzoną jest statystyka lekarska rządowa, czuwać winny nad przeprowadzeniem jéj przez władze rządowe, wykazywać niedostatki i błędy, ułatwiać władzom rządowym prace statystyczne przez sporządzanie coraz lepszych formularzy porządkujących i ujednostajniających szczegóły statystyczne, i przez to wskazywać rządowi na jakiéj drodze dojść może do materjału z którego byłoby można wyciągnąć ogólne a rzetelne wnioski. Takie stanowisko towarzystw lekarskich w obec rządów jest niezmiernie ważne. Warunkiem jest dobréj statystyki rządowéj, aby nie była skostniałą, przywiązaną do biurokratycznéj formy, ale żywą, idącą z postępem umiejętności. Jest więc obowiązkiem stowarzyszeń lekarskich przypominać ciągle rządom, iż formularze statystyczne wymagają ciągłych ulepszeń i poprawek, wskazanych przez doświadczenia, a środkiem do tego droga petycji do rządu i ciał prawodawczych.

W ogóle da się powiedzieć, iż stowarzyszenia lub zjazdy lekarskie w obec statystyki lekarskiéj rządowéj takie same winny zająć stanowisko, jak międzynarodowe zjazdy statystyczne w obec statystyki ogólnéj administracyjnéj.

W ten mniéj więcéj sposób można określić zadanie i rolę stowarzyszeń lekarzy prywatnych w krajach, gdzie szczegóły statystyczno-lekarskie są zbierane przez organa rządowe.

II.

Podawszy niejako wzór, według którego urządzoną być winna służba statystyczna lekarska, zobaczmy w jakim stanie znajduje się statystyka lekarska w monarchji Austro-węgierskiéj; przyczem niech mi wolno będzie pobieżnie wspomnieć o statystyce lekarskiéj w Prusach i Cesarstwie rosyjskiém. To przedstawiwszy, przystąpię następnie do skreślenia projektu zbierania i układania statystyki miejscowéj po miastach, staraniem istniejących towarzystw lekarskich.

Międzynarodowe kongresa statystyczne (mianowicie brukselski i paryzki), przed kilkunastu już laty, zawezwały rządy europejskie o zaprowadzenie urzędowéj nekrostatyki i nosostatyki według planu wspólnego dla wszystkich krajów. Odezwy te jednakowoż nie odniosły najmniejszego skutku. Śmiało możemy powiedzieć, iż w jednéj tylko Anglji, organizacja statystyki lekarskiéj zbliża się do zarysowanego już przezemnie planu statystyki rządowéj, opartéj na zdrowych zasadach administracji państwowéj, po raz pierwszy rzec można jasno określonych przez prof. *Stein'a* w cytowaném już dziele *innere Verwaltung* w części: Das öffentliche Gesundheitswesen in Deutschland, England, Frankreich und anderen Ländern. 1867.

Organizacja atoli angielskiéj statystyki lekarskiéj nie jest rządową w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, ale autonomiczną, jak wszystkie w ogóle instytucje angielskie. Zasada atoli samorządu, jak to doświadczenie właśnie w Anglji okazało w instytucjach sanitarnych, ustąpić musi pierwszeństwa zasadzie państwowéj. W innych krajach albo napotykamy zupełny brak wszelkich materjałów dla statystyki lekarskiéj, albo téż zbieranie szczegółów statystycznych odbywa się z wielką niedokładnością lub spoczywa na błędnych podstawach.

W monarchji Austro-węgierskiéj organizacja statystyki administracyjnéj nie jest taką, jakby sobie tego życzyć należało, pomimo, że na czele Centralnéj Komisji statystycznéj i Dyrekcji statystyki administracyjnéj w Wiedniu stoi baron v. *Czoernig*, mąż wielkich zasług w nauce, o któréj tu mowa. Nie jest winą centralnego biura, jeżeli ustrój władz administracyjnych nie pozwala na ułożenie dobréj i dokładnéj statystyki. W publikacjach téj komisji (Uebersichtstafeln zur Statistik der Oesterreichschen Monarchie, Statistische Jahrbücher der Oestereichsch Ungarnischen Monarchie – Mittheilungen aus dem Gebiete der Statistik) znajdujemy dla administracyjnéj części statystyki lekarskiéj w Galicji cenne materjały, z których za najważniejszą dla lekarzy uważam rozprawę *G. Schimmer'a:* Mortalität und Vitalitat der Oesterreichischen Monarchie 1828 — 1869. Prócz tego znaleść można pewien materjał statystyczny w szematyzmach wydawanych corocznie przez c. k. Namiestnictwo Galicyjskie i w odcinku urzędowéj *Gazety Lwowskiéj*.

W ogóle metody statystyki austrjackiéj wiele pozostawiają do życzenia i potrzebują znacznych ulepszeń; przyznać jednak trzeba, iż zostały one znacznie już udoskonalone na podstawie prac ostatnich kongresów międzynarodowych dla statystyki ogólnéj.

Z istniejących materjałów możemy mieć wyobrażenie o ruchu ludności i statystyki społecznéj Galicji, z czego można wyciągnąć porównawcze wnioski o stosunku Galicji do innych prowincji monarchji. Lecz wszystko to stanowi materjały dla administracyjnéj części statystyki lekarskiéj w całéj Galicji, z których nie mogą korzystać pojedyńcze miasta galicyjskie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

SZCZEPIENIE OSPY
w Szpitalu Dzieciątka Jezus w r. 1769.

(Dokument wynaleziony w archiwum tegoż szpitala przez D-ra **Kobylańskiego**, Lekarza Naczelnego i przesłany prof. **Szokalskiemu**).

Num: 60.
ADDYTAMENT
do
Gazet
Warszawskich
Relacya krótka
O Ospy
Zaszczepieniu:
Pierwszy Raz w Szpitalu
Generalnym Warszawskim
Pod
Tytułem Dzieciątka Jezus
czynioney

Gdy Roku przeszłego 1768 ospa w Szpitalu zaraźliwie panująca już wtenczas gotową Intencyą Medyka ordynaryinego Imc. P. Doktora *Troschela* zastanowiła, ażeby okulizacyi niezaczynał! zaraz na początku wiosny ninieyszego Roku między nim a Imć Panem Doktorem *Czempińskim*, Konsyliarzem J. K. Mci i Medykiem, jako téż y z Imć Panem *Issaurat* Chirurgiem J. O. Xięcia *Lubomirskiego* stała się zgodna umowa, około zaczęcia tego dzieła, żeby rzecz tym publiczniey y znakomiciey działa się. To więc doniosłszy do N. Króla Imci y od niego łaskawo na to odebrawszy pozwolenie, do umówionego Dzieła Zaczęcia przystąpili; że zaś wiele było Dzieci, o których żadnéy nie było pewności czyli mieli ospę, albo nie, dla poprzedzającey roku przeszłego zarazy; więc na pierwszą próbę wybrali cztery Dziewcząt, *Katarzynę Szcuceńską*, maiącą lat 16, *Annę Kancowną*, maiącą lat 15, *Rozalją Majewską* lat 14 y *Brygidę Iwanicką* 15 lat maiącą, o którychto żadney nie było pewności czyli miały ospę, albo nie; dnia tedy 13 Kwietnia na dyetę służącą do przygotowania w osobney sali osadzono je, a dnia 18 Maja ospy zaszczepienie uczyniono.

Na *Katarzynie* y *Annie* żadna odmiana nie stała się, y rany lekko się zagoiły, na znak iż już od ospy wolne były; na *Rozalją* zaś i *Brygidę* bardzo łaskawą pokazała się ta Artyficyalna choroba, tak dalece, że na pierwszey tylko trzy, na drugiey zaś cztery pokazały się krosty do rozeznania łatwe, a reszta wszystka ropą przez obfitą y długą Supporacyą wyszła.

Ażeby zaś ci którzy Medykami y biegłemi w tey sztuce niesą, niemieli w tym iakiey wąpliwości, przykładem innych sławnych Inokulatorów drugi raz znowu dnia ostatniego Maja, tymże dziewczętom okulizacyą uczyniono, ale ani im się rany iątrzyły, ani gorączki miały, ani krosty powystępowały, y wkrótce doskonale zdrowe zostały. Tym czasem inne pozbierano dzieci, y tegoż samego dnia, to iest ostatniego Maja przysposabiać poczęto do teyże operacyi, tak iako y pierwsze.

Maryannę Piegłowską maiącą lat 11, *Grzegorza Żywiołę* maiącego lat 6, *Agnieszkę Żywiołę* maiącą lat 5, *Ignacego Maiestrat* maiącego lat 4, y *Eleonorę Maiestrat* maiącą lat 10. Trzeci tedy raz dnia 4 Czewca pomienionym

dzieciom uczyniono okulizacyą, z których iednak o *Eleonorze* pewności niebyło, czyli miała naturalną ospę albo nie. Dnia tedy 10 tegoż miesiąca wszczęła się gorączka, a 11 krosty powystępowały na wszystkie oprócz *Eleonory*, ta albowiem żadney w sobie nieczuła odmiany, y rany jey bez supporacyi zagoiły się. Na *Maryannie* zaś pokazało się 300 krost, na *Grzegorzu* 9, na *Agnieszce* 140; na *Ignacym* 198. Wszystkie nie bawiąc po małey gorączce zupełnie ozdrowiały, y przechadzały się tak po sieniach, jako y po ogrodzie, dnia zaś 19, tegoż miesiąca krosty usychać poczeły; tymczasem po zwyczaynym do tego dzieła przysposobieniu, dnia 10 Czerwca czwarty raz uczyniono okulizacyą *Apolonii Koroszewskiey* 6 lat maiącey, chociaż czyli już miała naturalną ospę pewności nie było; ta podobnie, jako y inne takież ani gorączki, ani krost nie maiąc, ani odmiany żadney w sobie uczuwszy zupełnie zdrową została.

Na ostatku miesiąca Lipca już wszystkie w doskonałym zdrowiu do Domów swych powracały.

Oprócz wielu rzeczy, których tym doświadczeniem pożytku y łacności okulizacyi dochodzić można, dwie nadewszystko rzeczy wiedzieć przynależy:

1. Że przypadło w tenże czas powszechne krost wyrzucanie się, kiedy dzieci okulizowano, z tym iednak wszystkim szczęśliwy skutek okulizacya przyniosła.

2. Że wkrótce potym gdy *Maryanna* z Domu macierzyńskiego na miejsce okulizacyi oddana była, dway iey bracia u matki pozostali, cięszko na ospę zachorowali, z których ieden w tey chorobie umarł, drugi ledwie wyzdrowiał, y to z wielką trudnością, *Maryanna* zaś z przyczyny okulizacyi nie tylko zupełne odebrała zdrowie, ale nawet twarz iey w kształcie swoim żadney nie odniosła skazy.

To wszystko dostatecznie opisali pomienieni medykowie w Językach Polskim, Francuzkim, Łacińskim. Swiatkami zaś tego wszystkiego są Medykowie y Chirurgowie Warszawscy w swoiey sztuce biegli, którzy umyślnie do szpitala przychodząc, na to wszystko własnemi oczyma zapatrywali się.

Spodziewamy się więc, iż y Bóg daley zaczętemu dziełu błogosławić będzie raczył, y że przykłady tak sławne a pewne pobudzą rodziców, ażeby zapobiegając zdrowiu y życiu Dziatek swych tego się Sposobu chwycili.

Zaznaczyć nam tu wypada, iż fakt dopiero co podany, w obec używanego powszechnie od lat wielu szczepienia ospy krowianki, nie budzi tak wielkiéj ciekawości przy dzisiejszém stanowisku nauki. Wiadomość tę wszakże zakommunikowaliśmy jedynie z tych względów, że stanowi ona bardzo cenny materjał, jako przyczynek do dziejów historji medycyny krajowéj, — i to tém więcéj, gdy niektóre dzieła historyczne bardziéj renomowane, jakie miałem w téj chwili pod ręką, a mianowicie: *H. Haeser* [1]), *J. M. Leupoldt* [2]), *K. Sprengel* [3]), a w końcu i *Gąsiorowski* [4]), nic a nic zgoła nie wspominają o owém szczepieniu ospy po raz pierwszy na ziemi naszéj dokonaném.

I tak, autorowie ci, mówiąc o szczepieniu ospy rodniéj, mniéj więcéj zgadzają się na jedno: „iż niektóre ludy zamieszkujące Azję, Afrykę, już od wielu wieków szczepią ospę rodnią, w celu uchronienia się od epidemji grasującéj ospy. Chińczycy np. już od r. 1014 po Nar. Chr. posługują się tego rodzaju szczepieniem, przyczém i użycie krowianki ró-

---

[1]) *Haeser*. Lehrbuch der Geschichte der Medicin—Jena, 1853. pag. 886.
[2]) *Leupoldt*. Die Geschichte der Medicin etc.—Berlin, 1863. pag. 460.
[3]) *Sprengel*. Versuch einer pragmat. Gesch. d. Arzneykunde—Halle, 1828. pag. 873—928.
[4]) *Gąsiorowski*. Zbiór wiad. do historji sztuki lek. etc.—Poznań, 1853.

wnież ma być im znane od lat bardzo wielu. W Europie pierwsze ślady szczepienia ospy rodniéj napotykać się dają wyłącznie w Grecji, zkąd na początku 18-go stulecia szczepienie takie przeniesioném zostało do Anglji przez *Lady Montague*, żonę posła angielskiego, przebywającego podówczas w Konstantynopolu. Wkrótce téż, bo w r. 1721, *Boylston* wracając do Bostonu, zawiózł z sobą zwyczaj tego rodzaju szczepienia ospy do Ameryki; a we dwa lata późniéj szczepienie ospy rodniéj przyjętém zostało we Francji i Niemczech (*Maitland*). Do ogólnego wszelako rozpowszechnienia się szczepienia jeszcze wiele brakowało, ku czemu głównie przyczyniała się znaczna liczba przeciwników, opierających się na rezultatach szczepienia nie zawsze pomyślnych,—daléj, rozmaitość a częstokroć i wadliwość sposobów, dotyczących już samego aktu szczepienia,—a w końcu fanatyzm religijny i t. p. okoliczności. I dopiero gdy w r. 1746 *Izaak Maddox*, biskup w Worcester, publicznie przemawiać zaczął na korzyść szczepienia, wtedy to cyfra zwolenników szczepienia ospy wzrosła znakomicie, na czele których stanęli: *de la Condamine*, *Tissot*, *Schulz von Schulzenheim*, *Röderer*, *d'Alembert* i inni. Od téj téż chwili szczepienie ospy rodniéj rozpierzchło się szybko i po innych państwach Europy, mniéj lub więcéj odległych, a mianowicie po Włoszech, Hiszpanji, Danji, Skandynawji i Rossji" [1]).

Oto w przybliżeniu wszystko, co w tych kilkunastu wierszach o szczepieniu ospy rodniéj aż do czasów *Jenner'a* (do r. 1796), udało się nam streścić, z czego jak widzimy, o szczepieniu ospy u nas przedsiebranem nic nie wiedziano, i tato właśnie okoliczność skłoniła mnie wyłącznie do wystąpienia z dokumentem wyżéj umieszczonym. *Aleks. Wolff.*

PRZEGLĄD LITERATURY LEKARSKIÉJ.

BALNEOLOGJA.

(Sprawozdawca Dr. **Dymnicki**).

Treść: **Lippert**, zdroje w Bagnère de Bigorre. Tenże, wody Barèges. **Luz**, wzmianka o wodach w Sains-Sauveur. Tenże, opis zdrojów w Cauterets, Eaux-Bonnes i Eaux-Chaudes. Treść rozprawy *Pery'ego* o działaniu wód siarczanych w syfilis, ułożona przez sprawozdawcę w aforyzmy. Sprawozdawca, poparcie powyższego twierdzenia własném doświadczeniem. Tenże, obrona wód siarczanych pod względem właściwego działania przeciw *Helfft'owi*. **Werber**, wzmianka o cieplicach w Schinznach. **Meyer-Ahrens**, o zakładzie kąpielowym w Gurnigel. **Heyd**, wzmianka o wodach w Langenbrücken. **Béchamp**, o wodach siarczanych des Fumades. *Cieplice obojętne:* **Helfft**, krótki opis wód w Wildbad, wzmianka o Ragaz. *Kąpiele morskie:* **Schüssler**, kąpiele w Dangast. **Wicke**, rozbiór chem. wody morskiéj. **Martin**, odczyty o kąpielach morskich.

Z Luchon mamy do Bagnère de Bigorre 11 mil drogi. Tutaj znajduje się do 50 zdrojów, z których znaczna ilość dotąd się nie używa. Temp. ich od 20 do 50° C. Głównie przeważa tutaj siarczan wapniowy. Możnaby dla tego zdroje te porównać z Leuk. W przecięciu zawierają w 1 litrze, 3 grm. różnych soli.

Tutejsi lekarze utrzymują, że zdroje pod względem części składowych najuboższe, najsilniéj działać mają? Do zdrojów w sole obfitych należą: Le Poulon, Le Salus. Zawierają one siarczany i węglany wapniowe i magnezjowe, i sól kuchenną. Oprócz tego zawierają one CO_2, O, N.

Działają uśmierzająco w nerwobólach, leczą gościec, choroby skórne i brak miesiączki. Zdroje żeleziste: Le Dauphin, Source Angoulème, używają się: w bezkrwistości, bladaczce, w chorobach macicy, żołądka i nerwów, pochodzących z bezkrwistości. Zdroje: Source Lasserre i la Reine działają przeczyszczająco, a zdrój sąsiedni sodowo-siarczany Labassère ma być jedyny w katarze oskrzeli i chorobach płucnych.

Lippert zwiedził także Barèges. Tutaj jest 9 zdrojów. Główny składnik wód tych

---

[1]) *Sprengel* (Op. cit.) podaje głównie powyższe państwa, załączając przy każdém datę i autora, przez jakiego szczepienie po raz pierwszy wprowadzaném bywało.

jest także siarczan sodowy. Najsłabszy zdrój (La Chapelle, +31° C.) zawiera 0,020 grm. téj soli:—najmocniejszy (le Tambour, 45° C.) posiada siarczanu sodowego dwa razy tyle.

Woda B. jest smaku bardzo nieprzyjemnego, i użyta wewnątrz łatwo sprawia katary kiszek. Działanie jéj łagodzą mlekiem lub innemi klejkiemi płynami. Zdroje tutejsze obfitują także w glerynę (glairine v. barègine). B. słynie jako specyfik w zastarzałych ranach postrzałowych, niemniéj także do wydalania ciał obcych z ciała? Wód tych używają: w chorobach skórnych, w syfilis, gośćcu, nerwobólach, a szczególniéj w głębokich ropniach.

Luz robi wzmiankę o wodach w Saint-Sauveur. Własności zdrojów tych zbliżają się do poprzedzających, z tą tylko różnicą, że ostatnie zawierają o wiele mniéj siarku sodu.

Zdrojom w mowie będącym przypisują francuzi znowu specyficzne działanie na uśmierzenie nerwów rozstrojonych? Po większéj części stosują się wody te tylko zewnętrznie. Owe właściwe działanie kąpieli możnaby sobie po części wytłómaczyć obfitą barożyną.

Saint-Sauveur przepisują: w chorobach macicy, w kat. pęcherza moczowego i w obrzmieniu prostaty. Miejscowość ta zasługuje także na uwagę jako stacja klimatyczna chłodniejsza.

Do zdrojów pirenejskich licznie odwiedzonych należy Cauterets. Tutaj liczba gości zdrojowych przechodzi nieraz 15,000. Do niewygód miejscowych policzyćby można znaczne oddalenie zdrojów od miasta (1 do 2 kilometr.) przy bardzo często chłodném i wilgotném powietrzu. W samém mieście jest także zakład kąpielowy, zasilony dwoma zdrojami (source Cèsar +48° C. i les Espagnols +46° C.).

Te dwa zdroje używają tylko w śluzotoku płuc u starców, i w długotrwałych katarach płucnych u limfatycznych. W stanie eretycznym używają w takich samych przypadkach zdroju source de la Raillière. W kat. gardzieli i krtani a nawet i w owrzodzeniach zalecają szczególnie płókanie tym zdrojem;—a prof. *Guinier*, z Montpellier, praktykujący w Cauterets, podał nawet szczególny sposób do tych płókań, w nadziei, że woda dojdzie aż do krtani. Dla osobliwości przytaczam go tutaj: Pacjent ma lekko głowę podnieść, miernie usta otworzyć, dolną szczękę za pomocą podniesienia brody naprzód wysunąć, a nareszcie powinien pacjent przy téj manipulacji starać się wymówić dwugłoskę OC, tylko oddéchanie ma być regularne. Cały ten mechanizm da się kontrolować za pomocą wziernika krtaniowego.

Zdroju w mowie będącego używają także w gruźlicy płucnéj wewnętrznie.

Source du petis saint-sauveur (ubogi w siarek sodu +34° C.) używają w chorobach macicy; source Mauhourat (+50° C.) ma szczególną sławę: w katarach i nerwobólach żołądka, w obrzmieniu wątroby i śledziony, w długotrwałych biegunkach.

Obecnie budują w Cauterets pyszny zakład kąpielowy. Zdrój les Oeufs (+53° C. siarku sodu 9,9191) będzie mu dostarczał wód swoich.

Wody w mowie będące są przeciwwskazane: w rozdrażnieniu nerwów, chorobach serca, w napływach do organów szlachetnych i w wyniszczających biegunkach.

Sławne od dawnych już czasów, zdroje w Eaux-Bonnes zasługują na uwagę szczególnie z téj przyczyny, że tutaj gromadzą się chorzy z chorobami płucnemi z całego prawie świata. E. przy wysokiem swém położeniu (2100') otoczone jest górami do 7000' wysokiemi. Miejscowość ta zawiera 5 zdrojów (+26 do 32° C. siarku—sodu w litrze 0,0214, chlorku sodu 0,342 grm.).

Wody te zalecają: w kat. zastarzałych gardzieli, krtani, oskrzeli, gruźlicy, wysiękach w opłucnéj i astmie.

Dla utrwalenia otrzymanych skutków wyséłają ztąd chorych piersiowych do Biarritz, a na zimowy pobyt do Pau.

Przez drogę wykutą w skale ($^3/_4$ mili) dojeżdza się z Eaux-Bonnes do Eaux-Chaudes. Miejscowość ta nawiedzona bywa prawie ciągłemi wiatrami. Zakład leczniczy jest tutaj dosyć szczupły; posiada jednak wszelkie do leczenia potrzebne przyrządy.

Nazwa wód tych nie jest odpowiednią, ponieważ zdroje tutejsze prawie do najchłodniejszych w Pireneach należą.

Znajduje się tutaj 6 zdrojów. Zdrój Lou Clot jest w siarki najobfitszy, a oraz i najcieplejszy (36° C.). Minvieille jest najuboższy w części składowe i najchłodniejszy (11° C.).

Wody te zalecają się: w nerwobolach, gośćcu, a osobliwie w nieprawidłowéj miesiączce u bledniczych kobiet. Wód Eaux-Bonnes używają przeważnie do picia, a obecnie w mowie będących do kąpieli.

Pery rozwodzi się obszernie nad działaniem wód siarczanych w chor. syfilitycznéj. Jego twierdzenia, wysnute z licznych doświadczeń, dałyby się streścić w następujących aforyzmach: 1) Wody siarczane wywołują ukrytą chorobę syfilityczną. 2) Leczą cherę rtęciową, rozpuszczając za pomocą siarków alkalicznych białkany rtęciowe. 3) Pogorszają świeże przypadki syfilityczne. 4) Potęgują obecne objawy w chorobie syfilitycznéj ogólnéj. 5) Wzmacniają czy to chorobą syfilityczną czy téż rtęcią nadwątlony ustrój. 6) Popierają leczenie właściwe w nadzwyczajny sposób, czyniąc ustrój wytrwałym na wielkie dawki rtęci. 7) Zapobiegają przy leczeniu właściwém cherze rtęciowéj. 8) Jeżeli po odbytém właściwém leczeniu wody siarczane choroby syfil. nie wywołały, to jest słuszny powód do twierdzenia, że jad syf. w ustroju już się nie znajduje.

Twierdzenia *Pery'ego* mają wielkie znaczenie, oparte one bowiem na rzetelnych obserwacjach. Własne me doświadczenia żgadzają się najdokładniéj z powyższemi pewnikami. Wszystkie tu przytoczone zdania wygłaszałem już kilka razy w mych sprawozdaniach ze zdrojowiska buskiego, tłómacząc każdy objaw na drodze chemji i fizjologji.

Helfft utrzymuje, że wody siarczane nie posiadają żadnego właściwego działania; i dla tego mniema, że dla tych wód nie należałoby tworzyć oddzielnéj grupy, ale je rozdzielić według przeważających różnych części składowych pomiędzy inne wody.

Zdanie *Helfft'a* jest bez wątpienia pryorystyczne. Aby w tym względzie coś pewniejszego orzec, nie dosyć jest znać dokładnie nauki przyrodzone, zaznajomić się ze wszystkiemi europejskiemi zdrojowiskami, wykładać balneologję z katedry, pisać o wodach mineralnych obszerne rozumowane dzieła, przebywać krótki czas w czasie sezonów tu i owdzie u zdrojów siarczanych;—ale potrzeba długie lata na stach i tysiącach chorych studjować i doświadczać wód siarczanych.

Przeciw zdaniu *H.* mógłbym bardzo wiele przytoczyć przypadków, już to z własnego doświadczenia, już znowu ze sprawozdań innych lekarzy u wód siarczanych praktykujących, które za właściwém działaniem wód siarczanych najwidoczniéj przemawiają.

Tutaj wspomnę tylko o traktacie *Pery'ego*, nieco wyżéj przytoczonym, i o *Pointmayr'ze*, lekarzu zdrojowym u wód siarczanych w Höhenstadt, który także na drodze doświadczenia zdanie *Helfft'a* zbija.

Werber poleca słono-siarczane cieplice (24—28^0 R.) w Schiznach (Szwajcarja). Głównie należą tutaj choroby skórne, zboczenia zołzowe w kościach i stawach. W katarze oskrzeli zaleca *W.* wdéchania.

Meyer-Ahrens wspomina o zakładzie kąpielowym w Gurnigel (Szwajcarja, 3,554, nad morzem). Tutaj są 3 zdroje siarczane, zawierające także gips.

Zalecają je w kat. gardzieli, żołądka, niestrawności, wymiotach nerwowych, zatkaniach, biegunkach chronicznych, obrzmieniach wątroby, chorobach nerwów, chorobach macicy, w chorobach płucnych i skórnych.

Miejscowość ta zasługuje na uwagę także jako stacja klimatyczna.

Heyd w odczytach swych wspomniał o wodach siarczanych w Langenbrücken (W. Ks. Badeńskie). Wody te wyszczególniają się przed innemi zdrojami siarczanemi i obfitością gazu kwasu węglowego. Zasługują także na uwagę ze względu znaczniéj ilości soli magnezjowych (siarczanu magnez. 5,0528, węglan. 7,6503 gr.).

Béchamp podaje rozbiór wód siarczanych des Fumades (Francja, Alais). Wody te słyną starożytnością. Pierwsze przyrządy kąpielowe zaprowadzili tutaj jeszcze Rzymianie. Tutaj są 3 zdroje: Teresy, Szczepana i Augustyna. Wszystkie odznaczają się obfitością części składowych stałych.

Cieplice obojętne.

Helfft opisuje wody w Wildbad (Würtemberg). Temp. ich od 23,6^0 do 31,7^0 R. Ilość części składowych stałych nie dochodzi 5 gr. w funcie wody. W téj ilości zajmuje sól kuchenna pierwsze miejsce, po niéj idą węglan i siarczan sodowy i węglan wapniowy.

Z części lotnych ma pod względem leczniczym azot wielkie znaczenie. *H.* robi uwagę, aby chorzy nigdy na raz pełnych kubków nie pili, gdyż azot lepiéj się trawi w małych ilościach.

Kąpiele urządzono tutaj nad, a nawet w samych źródłach. *H.* podaje, że słabi i wyniszczeni chorzy rzadko kiedy nad 8 do 10 minut w kąpieli wytrzymać mogą?—porażeni i gośćcowi mogą czas dłuższy w kąpieli pozostawać.

H. wspomina także, że w Ragaz (Szwajcarja) pobudowano wiele pięknych domów, a pomiędzy innemi ukończono w tym roku piękny zakład kąpielowy. Obecnie może się tam około 500 gości zdrojowych pomieścić.

Kąpiele morskie.

Schüssler opisał kąpiele morskie w Dangast (na morzu Północném, mila drogi od m. Varel).

Dr. *Wicke* podaje rozbiór chem. wody morskiéj téj miejscowości. W jednym funcie wody znalazł: soli kuchennéj 209,856 gr., chlorku potas. 6,352, siarczanu wap. 11,935, siarcz. magn. 13,510, chlorku magn. 24,635, bromku magn. 0,776, fosfatów ziem. i tlenku żelaz. 0,077.

Martin mówił w odczytach swych o działaniu i stosowaniu kąpieli morskich. Wielki nacisk kładzie on na powietrze morskie. Mówiąc o zakładach kąpielowych morza śródziemnego, wspomniał: że Nizza i Cannes są źle urządzone, Marseille ma wygodny zakład, Biarritz może zadowolnić najkapryśniejsze wymagania.

Na morzu północném znajdują się także zakłady: w Scheveningen, Norderney i Wyck. Kąpiele w morzu Bałtyckiém nie są odpowiednie dla chorych mocno osłabionych.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Purpura haemorrhagica z wynaczynieniami w siatkówce.

przez **D-ra Ruc.**

Streścił **Ludwik Pogorzelski**, lekarz prak. w Warszawie.

B.... Sabaudczyk, wyrobnik, lat 50 mający, przybył do szpitala l'Hôtel-Dieu dnia 2 Listopada 1869 r.

Będąc młodym chłopcem, jak najlepszém cieszył się zdrowiem aż do roku 22 życia, w którym to czasie dostał zapalenia płuc i to go zatrzymało blisko dwa miesiące w łóżku. Przyszedłszy do zdrowia, udał się do Paryża i tu jako wyrobnik trudnił się przenoszeniem i dźwiganiem ciężarów.

W kilka lat po swojém przybyciu zaczął się nałogowo oddawać pijaństwu. Prócz używanego dotąd wina, zaczął pić absynt, wódkę, piwo, kawę, upijając się kilka razy na tydzień.

Wkrótce zaczął tracić apetyt; jedyném jego pożywieniem była zupa i lekkie jarzynki, a niekiedy nawet, jak to w ostatnich latach się zdarzało, że i kilka dni z rzędu pozostawał bez stalszego pokarmu.

Od czterech lat zajmuje mieszkanie wilgotne i prawie pozbawione światła. Pomimo tak niekorzystnych warunków hygienicznych, pośród których się znajdował i mimo nadużycia napojów wyskokowych, człowiek ten mógł dojść aż do 50 roku życia, zachowując stan zdrowia zadawalniający. I rzeczywiście nie cierpiał na katar, nie miewał wymiotów, rozwolnienia, nie objawiało się drżenie członków i ani razu nie było napadu delirium tremens; słowem nie było żadnych znaków alkoholizmu, chyba tylko niekiedy sen niespokojny, zakłucany widziadłami pożarów i zwierząt. Dodajmy do tego, że nie mieliśmy tu żadnych objawów, ani też wskazówek, żebyśmy go mogli zaliczyć do tak zwanych krwawców (haemophilia).

Przed sześciu tygodniami, będąc przez kilka dni z rzędu mocno pijany, dostał silnych wymiotów i odtąd już one przychodziły codziennie o różnéj porze dnia, już to przed jedzeniem już, po jedzeniu. Z tą różnicą, że na czczo wymioty były zielonawe, a po jedzeniu zawierały spożyte pokarmy—niekiedy dołączało się i rozwolnienie.

W tym czasie nie kasłał, nie uskarżał się na żaden ból miejscowy, i zajmował się daléj swą pracą. W miesiąc potém bez żadnego wysiłku, nie mając nawet najmniejszego kaszlu, dostał womit krwistych, które trwały kilka dni, w tym samym czasie stolce były czarne, spieczone. W tydzień późniéj dostał kaszlu z plwonicą krwawą.

Zmęczony i nieco wychudzony, przyszedł do szpitala d. 2 Listopada.

Nazajutrz badany, przedstawił stan następny: Skóra blada, mięśnie wiotkie—na przedramieniu, na ramionach, biodrach, goleniach, na brzuchu i klatce piersiowéj z przodu jak i na tylnéj powierzchni plamki sinawe (purpura) nie zbyt liczne. Twarz zupełnie takowych pozbawiona, mięśnie za uciskiem niebolesne, ruchy swobodne. Błona śluzowa ust i dziąseł przedstawia tu i owdzie miejsca krwawiącc; dziąsła zdają się być zdrowe, nie ma żadnych grzybowatości; zęby mocno siedzą w zębodołach, oddech z ust nie cuchnący. Okolica brzuszna przy ucisku i palpacji nie przedstawia nic szczególnego.

Klatka piersiowa przy opukiwaniu daje wszędzie odgłos płucny—przy osłuchiwaniu, słyszymy u podstawy obu płuc z tyłu klatki piersiowéj rzężenia śluzowe. Badając serce, słyszymy przy pierwszym tonie szmer podmuchowy. Ciepłota ciała normalna, puls nie przyśpieszony. Mocz nie zawiera białka. Od czasu do czasu chory oddaje plwocinę krwawą—rozwolnienie trwa.

Chory skarży się na dzwonienie w uszach, ciężkość głowy—i osłabienie wzroku, czytać nie może.

Brak apetytu zupełny i ogólne osłabienie.

d. 4 Listopada. Zaburzenia wzroku zaczynają zwracać naszą uwagę i myśląc, że znajdziemy podobne zmiany, jak przy diabetes polyuria, badaliśmy oczy chorego za pomocą oftalmoskopu i tu znaleźliśmy stan następny: brodawki nerwu wzrokowego jak również i naczynia je przebiegające, normalne, lecz naokoło nich znajdują się plamy krwiste w skutek wyznaczynień pochodzące, które zajmują prawie całe pole siatkówki, a w prawém oku nawet część plamki żółtéj pokrywają, co zarazem tłómaczy nam większe osłabienie tego oka.

d. 11 Listop. Plamki na skórze zaczynają blednąć. Dziąsła gębczaste, lekko krwawiące. Plwociny śluzowe, plamki na siatkówce wydają się być więcéj ciemne, a we środku niektórych białawy exsudat. Ciężkość głowy i dzwonienie w uszach ciągle się utrzymuje. Białka nie ma w moczu.

13 Listop. W nocy wystąpiły plamy na twarzy. Błona śluzowa ust i dziąseł przedstawia znaczną ilość wynaczynień (ecchymoses). Z dziąseł rozpulchnionych sączy się znaczna ilość krwi. Ogólne osłabienie. Wymioty i rozwolnienie ustały.

14 Listop. Skóra ciepła, puls przyśpieszony, krwawienie z dziąseł mocne, wyziew z ust cuchnący.

Od 15 do 25 Listop. można było stopniowo zauważyć znikanie gorączki i znaczne zwolnienie pulsu, który się stał miękki i mały, prawie nitkowaty. Skóra blada i zimna. Plamy na niéj prawie zupełnie znikły. Apetyt żaden—po spożyciu mleka natychmiast przychodzą wymioty. Stolec wolny, ciemny. Krwawienie z dziąseł i płuc ciągle się utrzymuje. Przytomność zachowana. Uczucie ciężkości głowy z dzwonieniem w uszach istnieje. Puchliny dotąd nie ma żadnéj.

Od 26—30 Listop. Ogólne osłabienie, stan na wpół śpiący, womity, chory ma woskowy wygląd. Puls zaledwie wyczuwalny. Skóra zimna.

W nocy z 29 na 30 Listop. zrywał się z łóżka, potém wystąpiły ruchy konwulsyjne członków—wymawiał niezrozumiałe słowa. W czasie wizyty z rana był spokojny, twarz bez wyrazu, źrenice normalne. Bezprzytomnie wydaje głuche szepty. Skóra zimna, puls nie dający się zliczyć, w tym stanie o godzinie 11-éj życie zakończył.

Sekcja robiona 2 Grudnia wykazała następne zmiany:

Skóra blada, nigdzie śladu puchliny nie znajdujemy. Na części przedniéj i górnéj klatki piersiowéj widzimy drobne różowe plamki rozsiane. Dawniejsze plamy skórne po większéj części znikły. Wszystkie błony śluzowe odbarwione.

Mózg. Kości czaszki znacznie zgrubiałe. Błona twarda prócz lekkiego zgrubienia

nie przedstawia nic szczególnego. Bł. pajęcza też lekko zgrubiała w miejscu połączenia półkul mózgowych, nie ma żadnych przyrostów. W komórkach mózgowych płynu b. mało. Massa mózgowa na przecięciu nadzwyczaj blada.

Jama piersiowa. W jamie opłucnéj nie ma płynu—żadnych przyrostów nie spotykamy—na przeponie liczne plamy (ecchymoses). Oba płuca miejscami emfyzematycznie rozdęte, na opłucnéj w niektórych miejscach liczne plamy, z rozkroju płuc wypływa znaczna ilość płynu surowiczego. Błona śluzowa oskrzeli na całéj powierzchni zasiana drobnemi, czerwonemi plamkami, naczynia normalne.

Serce. Tkanka tłuszczowa osierdzia przedstawia liczne plamy na swéj powierzchni, które są dwojakiego rodzaju, jedne jako czerwone punkciki, inne znów większe (*ecchymoses*). W osierdziu około 220 grammów płynu surowiczego—krwią zabarwionego.

Serce próżne, ani śladu krwi nie zawiera, zastawki jak i większe naczynia normalne.

Włókna mięsne w znacznéj części uległy stłuszczeniu.

Jama brzuszna. Mięśnie brzuszne i piersiowe koloru żywo czerwonego; (pod mikroskopem badane nie były). W jamie brzusznéj płynu nie ma zupełnie.

Kiszki bezbarwne. Na kiszkach i na otrzewnéj pokrywającéj nerki podbiegnienia (*ecchymoses*).

Wątroba. Wielkość normalna. Na przecięciu tkanka mało zabarwiona.

Śledziona nieco powiększona.

Nerki. Plamy czerwone mało wyraźne. Nerka lewa bezkrwista; na przecięciu znajdujemy cystę wielokomórkową wielkości laskowego orzecha, zawierającą płyn surowiczy, czarniawy. Substancja korowa nieco powiększona. Nerka prawa przedstawia stan podobny.

Oko. Znajdujemy w głębi oka różne wynaczynienia, po największéj części w siatkówce, prócz tego w bł. naczyniowéj i w białkówce mianowicie w jéj tylnym odcinku.

Ta obserwacja z wielu względów wydaje nam się być interesującą. Dorzuca ona jeden fakt więcéj do historji choroby *purpura haemorrhagica*, znanéj także pod nazwą *Morbus maculosus Werlhoffi;* cierpienie to rozwinęło się u wspomnionego indywiduum pod wpływem najniekorzystniejszych warunków. Dziwić się musimy, że ten człowiek jakkolwiek silnéj budowy ciała, przy swéj ciężkiéj i mozolnéj pracy, dopuszczając się szkodliwych zdrowiu nadużyć, mógł się opierać téj chorobie przez lat 28. Dodajmy do tego brak pożywienia, niezdrowe mieszkanie, a sądzę, że będziemy mieć prawie wszystkie warunki, pośród których rozwija się choroba *Werlhoff'a*. Nie możemy uważać u naszego chorego tych rozmaitych wynaczynień jako rezultat stanu kahektycznego, związanego z jakąkolwiek zmianą organiczną, gdyż ścisłe badanie różnych organów za życia i po śmierci, nic podobnego nie wykazało.

Pozostawało zbadać ściśle stan naczyń ognisk krwistych. Badania mikroskopowe, uskutecznione przez p. *Hayem*, dały nam tylko rezultaty przeczące. Serce, które bez wątpienia najwięcéj było dotknięte, nie przedstawiło nic godnego uwagi, prócz znacznie posuniętego stłuszczenia, bez wyraźnego uszkodzenia naczyń.

Badanie krwi zbyt trudne, nie było w tym razie uskutecznione. Lecz wpływ chemiczny alkoholizmu czyż nie wywarł u naszego chorego swych zwyczajnych następstw, czyż nie mogły być same krążki krwi zmodyfikowane?

Jednak, jak mówi *Cruveilhier* [1]) dla zboczenia ogólnego musi być także przyczyna ogólna. Dla tego też nie chcemy wspomnionego cierpienia uważać za chorobę idiopatyczną, lecz jesteśmy skłonni umieścić ją obok szkorbutu, którego skutki tak podobne powinny się prawdopodobnie odnosić do jednakich przyczyn.

Lecz przedewszystkiem obserwacja ta zdaje się ważną, ze względu wynaczynień w siatkówce, ponieważ rozjaśnia niektóre fakta, źle dotąd tłómaczone.

I rzeczywiście w obserwacjach *Riedlinus'a* i *Du Toit*, przytoczonych w rozprawie p. *Bucquoy*, widzimy chorych dotkniętych ślepotą w tym samym czasie, gdy na ciele poja-

---

[1]) *Cruveilhier*: Traité d'anatomie pathologique générale T. XIV. p. 239. 1862.

wiła się purpura haemorrhagica i u których wzrok powracał z chwilą znikania plam skórnych. W tych okolicznościach p. *Bucquoy* sądzi, że prawdopodobną przyczyną cierpienia wzroku zdarzającego się u chorych, jest apoplektyczne ognisko w mózgu. Nie mówiąc już prawie o zupełnéj niemożliwości przypuszczenia ogniska apoplektycznego, któreby się kończyło czasową utratą wzroku, czyż nasza obserwacja nie okazuje, że w podobnym razie wynaczynienia w siatkówce wystarczą dla wytłómaczenia tych objawów?

DROBNIEJSZE WIADOMOSCI.

Dr. *Febraire* leczy katar błony wewnętrznéj macicy powstały po połogach, **nastrzykawaniami z naparu herbaty zielonéj.** Herbata zielona zawiera $8^0/_0$ garbnika, kwas galasowy, nieco gummy i białka, i nieco teiny. Mniéj zatem ściągający środek jak kw. garbnikowy działa sposobem bardziéj tonizującym; nie ma zatem obawy przy jéj użyciu sprowadzenia zapalenia, jakie się obserwuje po środkach silniéj działających. Przy owem przestrzykiwaniu używa tuszowania lekkim roztworem saletranu srebra. (*Revue de therap.*).

Gallard (*Union medicale.* Nr. 104, 1899), podaje jako pewny środek w gwałtownéj *chorea minor* u dzieci roztwór *kali bromati* 1 Skrupuł do 1 drachmy na dobę.
(*Jahrb. f. Kinderheilk.* III. 2.) *M.*

Gros (*Union médicale.* Nr. 91 et 96. 1869) zaleca u dzieci małe ale często (co 10 minut) dawki koniaku lub malagi w równéj części z wodą jako środek mający zapobiegać asphyksji w przebiegu *bronchitis* i *bronhopneumoniae.* (*Jahrb. f. Kinderh.* III. 2.) *M.*

Nussbaum (*Bayer. ärztl. Jntell—Bl.* 1869. 44) w przypadku rakowatego zwężenia odbytnicy, wykonał operację **wycięcia odbytnicy** wraz z częścią szyji pęcherza i całą prostatą. Koniec kiszki ponad zwężeniem znacznie rozszerzonéj, zeszyty został z brzegami rany skórnéj. Zagojenie szybko nastąpiło; mocz odpływał odbytem, ale utworzyła się bliznowata klapa pomiędzy jamą pęcherza a kiszką, tak, że chory mógł zatrzymywać mocz przez całą godzinę. Inkontinencji stolców także nie było. Po dwóch latach znośnego stanu przyszła recydywa i chory umarł. (*Centralblatt. Nr. 4.*).

KRONIKA TYGODNIOWA.

Stan sanitarny m. Warszawy. W m. Maju w ogóle liczba chorych nie była zbyt wielka; najczęściéj spotykaliśmy gorączki gastryczne z biegunką,—gorączki kataralne, tyfus mniéj częsty, zimnice; u dzieci częsty koklusz, a nadto szkarlatyna, odra.

† W téj chwili dowiadujemy się, że w Poznaniu zmarł Dr. *Nieszczota*, jeden z czynniejszych członków organizującego się zjazdu lekarzy w Poznaniu.

OD REDAKCJI.

Odebraliśmy od kilkunastu z naszych prenumeratorów żądania umieszczenia przy *Klinice* „Ustawy Uniwersytetu Warszawskiego," donosimy zatem, że postanowiliśmy uczynić zadość tym żądaniom, i życzący sobie mogą otrzymać tę Ustawę, nadsyłając 30 kop. Dodajmy nadto, że do ustawy téj dołączone zostaną regulamina egzaminacyjne, na stopnie: lekarza, doktora medycyny, dentysty, oraz lekarzy powiatu i inspektorów lekarskich, wyjęte ze *Свода Законовъ.*

Redaktor i Wydawca Z. Dobieszewski.

Дозволено Цензурою.—w Drukarni J. Jaworskiego—Cena pojedynczego arkusza kop. 15 (złp. 1).